

Z rockersem Januszem Tatarem ps. „Faszysta” - rozmawia Tadeusz Mędelowski

Czarnoskórzy

- Jest Pan jednym z założycieli subkultury rockersów w Tarnowie. Kiedy do tego doszło?

- Od najmłodszych lat miałem zamiłowanie do motocykli. W pierwszej połowie lat 70., wspólnie z Janem Visorem, Tomaszem Misiem, Zdzisławem Kądziołką zostaliśmy pierwszymi w Tarnowie rockersami. Początkowo jeździliśmy Harleyami, BMW, i oczywiście polskimi „Sokolami”.

- Posądza się was o działalność nie zawsze zgodną z prawem, wiele kontrowersji budzą okoliczności, w jakich doszło w USA do powstania waszej subkultury. Co rozumie pan pod pojęciem „rockers”?

- Zaczęło się od końca. Rockers to miłośnik motocykli, wręcz hobbysta. Choćby nie miał własnego motocykla, jeżeli interesuje się tymi sprawami, jest dobrym materiałem na przyszłego rockersa. Co do powstania ruchu i opinii o nas, to wszystko wina prasy, która rozdmuchała złot w Hollister z 1948 r. w którym brali udział sfrustrowani żołnierze, o czym pan pisał na łamach „TeMI”. Prawda o nas jest inna.

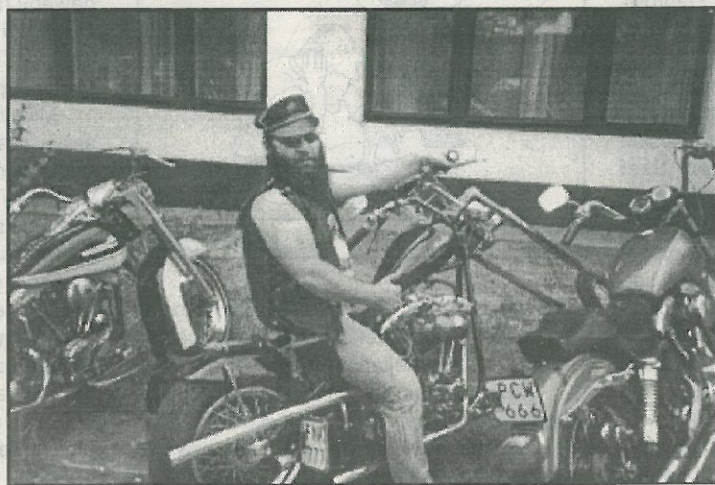
Na przełomie lat 50. i 60. były w Anglii dwie grupy ludzi. Jedni to „młodzi”. Ci jeździli skuterami, ubrani w garnitury, białe koszule. Ich motocykle były chromowane, z dużą ilością lusterek, światełek, lampek. Druga grupa to ludzie

jeżdżący na ciężkich motocyklach, często z demobilu. Motocykle te często „pluły” olejem, były brudne, więc z konieczności jeźdźcy ubierali czarne skóry. Skóra chroniła też przy dużych prędkościach maszyn. Jesteśmy ich następcami. Dbamy o motocykle. Nie jesteśmy przestępcami, za jakich się nas uważa.

mi Hondami - Goldwingami, Yamahami, Suzuki czy Kawasaki. Mały jest procent motocykli zabytkowych, zaledwie 3 Harleye, BSA, M-72, Ural.

- Jak powinien być ubrany rockers i jakie nosi emblematy?

- Wszystko z czarnej skóry - czapka, kurtka, spodnie i koniecz-



Janusz Tatar

- Wróćmy do Tarnowa i wojówództwa...

- Do końca lat 80. mieliśmy 4-5 Harleyów, co na ówczesne warunki i możliwości finansowe było znaczącą ilością. Lepsze czasy nastąpiły dla nas początkiem lat 90. Dziś jeździmy motocyklami japońskimi

nie broda. Emblematy nie są obowiązkowe, chociaż niektórzy je noszą.

- Jak długo trwa sezon dla rockersów i gdzie można was spotkać?

- Rockersi w Tarnowie od 1992 r. są zrzeszeni w klubie „EASY RI-

DER” przy TCK. Jestem jego założycielem. Sezon zlotów, na których się spotykamy, trwa od końca kwietnia do końca września, co nie oznacza, że motocykle są poza sezonem zapomniane. Jeździmy nimi, remontujemy, ulepszamy. Na co dzień spotkać nas można w BIKER SHOPIE przy ul. Krakowskiej 27.

- Ilu jest rockersów w Tarnowie i jak się to ma do własnych kolegów w Polsce? Gdzie odbywają się zloty?

- Tych posiadających odpowiednie motocykle, o których wspominałem, jest ponad 20, i dodać należy kilkudziesięciu sympatyków. Zlotów mamy po kilka w roku na terenie całego kraju. W 1996 r. w sierpniu w Łętowicach odbył się zlot 60 motocyklistów z Polski południowo-wschodniej. Planujemy także zlot w tym roku, ale na razie szukamy sponsorów, bo to kosztuje. Chcę jeszcze dodać, że w 1992 r. braliśmy udział w harleyowskim zlocie w Eindhoven, gdzie byliśmy dobrze przyjęci.

- Jakim motocyklem Pan jeździ?

- Harleyem Davidsonem WLA 42.

- Czego życzyć tarnowskim rockersom?

- Dobrych motocykli, przychylności ludzi i mediów oraz zmiany opinii o naszej działalności.

- Dziękuję za rozmowę.